

KS. STANISŁAW BIAŁY*

IDEA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU W ŚWIETLE ZASADY „ZŁOTEGO ŚRODKA”: UWAGI TEORETYCZNE I PRAKTYCZNE

Wstęp

Jak osiągnąć maksimum rozwoju na zasadzie zrównoważenia, to jeden z kluczowych problemów współczesnego świata. Nie dziwi zatem, że taka zasada została przyjęta do Konstytucji RP (art. 5), i jest wiodącą ideą polskiej polityki (nie tylko ekologicznej)¹. Jej założeniem jest to, aby rozwój gospodarczo-społeczny był zharmonizowany z ochroną środowiska naturalnego. Wszystko to w celu zapewnienia adekwatnej jakości życia obecnych i przyszłych pokoleń. Jawi się bowiem obawa, że zatrzymanie postępu mogłoby się skończyć tragicznymi skutkami nie tylko dla świata, ale i Kościoła², a jego niepokohamowany rozwój byłby równoważny z zagładą środowiska naturalnego. Rzecz jednak rozbija się o to, jak to będzie można uczynić? Jaką aksjologię należałoby zastosować? Na jakie wartości trzeba byłoby się zgodzić, a na jakie nie³. Czy pojęcie „jakość życia” powinno tutaj zakładać bezwarunkową niety-

* ks. dr hab. Stanisław Biały, prof. UKSW – katedra Antropologii i Bioetyki na Wydziale Studiów nad Rodziną Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; e-mail: 1bialy1@wp.pl

¹ Por. M. Rudnicki, *Prawne i ekonomiczne dylematy zrównoważonego rozwoju w dobie ogólnoświatowego kryzysu*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 7(2009), nr 2, s. 61.

² Ks. Tomasz Halik: zatrzymanie postępu może mieć tragiczne skutki dla Kościoła i świata, <http://wiadomosci.onet.pl/religia/ks-tomasz-halik-zatrzymanie-postepu> (dostęp: 30.08.2015).

³ Por. M. Rudnicki, *Prawne i ekonomiczne dylematy zrównoważonego rozwoju...*, art. cyt., tamże, s. 62: „Człowiek współczesny, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i też w wymiarze społecznym, jest uwikłany w różne dylematy i niestety na podstawie własnego wyboru pozbawiony jest komfortu opierania się o jeden system praw i wartości uniwersalnych. Często skutkuje to m.in. trudnością w wypracowaniu w wielu sferach aktywności ludzkiej katalogu jednoznacznych i akceptowanych przez ogół reguł postępowania, wolnych od relatywizmu. Człowiek współczesny chętnie ucieka w świat nieprecyzyjnych pojęć i niejasnych sformułowań, dystansując się jednocześnie od brania odpowiedzialności za sprawy rudymentarne. Te zjawiska i procesy występują w sposób niezwykle wyraźny w relacjach człowiek – środowisko naturalne”.

kalność osoby ludzkiej? Czy człowiek powinien być widziany jako wartość sama w sobie, czy raczej to środowisko powinno być postawione najwyżej w hierarchii postulowanych celów, jako zagrożone dobro wspólne ludzkości? W tym względzie warto (dla przykładu) mieć na uwadze plan wicepremiera Mateusza Morawieckiego, o którym w Polsce obecnie tak wiele mówi się. Jest to bowiem uchwała rządowa ws. „Planu na rzecz odpowiedzialnego rozwoju”, oraz strategia zrównoważonego rozwoju gospodarczego kraju na kolejne 25 lat. Ale także zdanie prezydenta Andrzeja Dudy (wyraziciela poglądów bardzo wielu Polaków), który uważa, że „kompromis aborcyjny niewystarczająco chroni dzieci niepełnosprawne”⁴. Ale także strategię o globalnym zarysie, pt. „Cele w Ramach Zrównoważonego Rozwoju ONZ [SDG] na lata 2015-2030”⁵.

Za wskazaniem przez ONZ potrzeby zrównoważenia w rozwoju, poszły liczne strategie zmieniające wzorce produkcji, konsumpcji, traktowania praw człowieka itp., jakie były dotychczas opracowane przez rządy wielu krajów⁶. Mimo to dziś idea zrównoważenia przechodzi trudne chwile. Być może z powodu panującego w wielu częściach świata kryzysu gospodarczego, a także z racji błędnych założeń antropologicznych. W związku z niniejszym stawiamy pytanie, czy nie nadszedł czas, aby w dziele zrównoważenia docenić bioetykę, która za punkt wyjścia miałaby zasadę „złotego środka”? Tak, jak ją rozumie antropologia chrześcijańska (katolicka), gdzie człowiek ze swoją naturalną (metafizyczną) racjonalnością oraz środowisko w którym on żyje, są widziani jako uniwersalne dobro (tzn. wspólne dla całej rodziny ludzkiej). Wydaje się, że usankcjonowanie dobra wspólnego, którego istotnym elementem byłaby zasada wyboru między dwoma skrajnościami, przyniosłoby innowacyjne możliwości na płaszczyźnie ekonomicznej samorealizacji poszczególnych jednostek, ale także w zakresie dialogu społecznego, kulturowego, religijnego. Takie podejście wręcz mogłoby stać się uniwersalnym wyznacznikiem postępu (zasadą zrównoważonej globalizacji), jako że jest zasadą rozumu praktycznego, tj. możliwą do przyjęcia przez wszystkich ludzi. Zawsze jednak przy założeniu (jak to było już u Arystotelesa), że nie w każdym postępowaniu można odnaleźć „złoty środek”, i że do takich czynów zalicza się np. morderstwo, kradzież, cudzołóstwo itp.

⁴ Ordo Iuris, *Czy rząd zabezpieczy Polskę przed Celami Zrównoważonego Rozwoju ONZ?*, <http://www.pch24.pl/ordo-iuris--czy-rzad-zabezpieczy-polske-przed-celami-zrownowaz> (dostęp: 23.09.2015).

⁵ Tamże: „Na forum Narodów Zjednoczonych trwają prace nad kontrowersyjnym projektem Celów w Ramach Zrównoważonego Rozwoju ONZ (SDG), które mają być przyjęte na najbliższe 15 lat. Wśród opracowywanych zapisów postępowi decydenci próbują przemycić zabezpieczenia tzw. praw do aborcji i edukacji seksualnej oraz postulaty tolerancji dla wszystkich płci i orientacji”.

⁶ Por. Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, *Strategia zmian wzorców produkcji i konsumpcji na sprzyjające realizacji zasad zrównoważonego rozwoju. Dokument rządowy przyjęty przez Radę Ministrów*, Warszawa 2003.

1. Dalszy kontekst postawionego problemu

Szerszy kontekst niniejszej tematyki znaleźć możemy choćby w wypowiedziach IX Polskiego Zjazdu Filozoficznego, a dokładniej jego sekcji: *Ekofilozofia i filozofia zrównoważonego rozwoju*⁷. Prof. Andrzej Papuziński, w referacie pt. *Aksjologia zrównoważonego rozwoju*⁸, stwierdził, że jeśli chodzi o zrównoważony rozwój, to jest on tradycyjnie przeciągany na lewą oraz prawą stronę sceny politycznej; albo przybiera on kształt roszczenia o charakterze retributywnym, albo wpada w wyrobione koleiny koncepcji ekorozwoju. Stąd ukazywanie związku pomiędzy zrównoważonym rozwojem a ochroną środowiska jest także próbą naświetlenia kontrowersji, istniejących pomiędzy antropocentryczną i biocentryczną etyką środowiskową. Wobec owych nieścisłości, kwestia poszukiwań pożądanego charakteru zrównoważonego rozwoju stawia pytanie, czy ma tutaj w ogóle głębszy sens ustalanie stosowanej aksjologii? Autor na tak postawiony problem odpowiada twierdząco⁹.

Lewą stronę w idei zrównoważenia reprezentują tzw. liberałowie. Tu iść można za wypowiedzią prof. Grzegorza Francuza, który w ich postawie widzi nieuzasadnione podkreślanie wolności jednostek oraz neutralności władzy politycznej wobec uznawanych przez obywateli koncepcji dobra. Ich zdaniem władza polityczna powinna się powstrzymywać od definiowania, czym jest godność życia, a czym jest pożądanym model człowieczeństwa, itp. Rola tejże władzy powinna wprawdzie polegać na trosce o pokój społeczny, na gwarantowaniu warunków swobodnego rozwoju. To pojedynczy człowiek, jego wolność oraz jego indywidualna pomyślność, są tutaj nadrzędnymi wartościami. Tak uposażony człowiek, dokonując moralnych i politycznych wyborów, powinien mieć możliwość realizacji swoich interesów, preferencji, modelu życia (tj. samodzielnie kierować swoimi sprawami)¹⁰.

A jaka jest prawa strona? Czy jest jednoznacznie określone jej stanowisko? Tu prof. Włodzimierz Tyburski w kwestii aksjologii etyki środowiskowej zaznacza, iż ciągle chodzi w niej o wypracowanie określonego modelu prefe-

⁷ Sekcja zrównoważonego rozwoju (drugi dzień obrad 20.09.2012 r.).

⁸ Por. A. Papuziński, *Aksjologia zrównoważonego rozwoju*, <http://www.pzf.polsl.pl>; por. tenże, *Filozofia zrównoważonego rozwoju jako subdyscyplina badań filozoficznych*, „Problemy Ekorozwoju – Problems of Sustainable Development” 2(2007), s. 27-40; tamże: „Artykuł jest podsumowaniem badań prowadzonych nad filozofią zrównoważonego rozwoju przez autora tego opracowania w latach 2004-2007. Dotyczyły one genezy, przedmiotu, celu, systemu aksjologicznego, koncepcji edukacji i głównych problemów filozofii zrównoważonego rozwoju oraz zasady zrównoważonego rozwoju jako ontologicznej podstawy (w sensie ontologii bytu społecznego) współczesnej polityki ochrony środowiska. Szczegółowe wyniki były sukcesywnie przedstawiane w formie referatów i publikacji. Każde kolejne opracowanie prowadziło do wniosku o bezzasadności stanowiska przyjętego przez polskie środowisko filozoficzne, traktujące filozofię zrównoważonego rozwoju w kategoriach jeszcze jednej koncepcji ekofilozoficznej”.

⁹ Por. tamże.

¹⁰ Por. G. Francuz, *Liberalny indywidualizm a wartości ekologiczne*, <http://www.pzf.polsl.pl>.

rencji w relacjach człowieka ze środowiskiem przyrodniczym, w przekonaniu, że wartości spełniać mogą istotną rolę w rozwiązywaniu nieuniknionych konfliktów między człowiekiem a przyrodą. Wspomagałyby one w dokonywaniu takich wyborów, które będą sprzyjać zachowaniu równowagi w sytuacjach, gdy człowiek interweniuje w świat przyrody dostosowując go do swych potrzeb. Tylko wyraźnie określony porządek wartości nie pozwalałby na to, aby człowiek pogubił się w zasadniczych celach, którym ma służyć jego działalność kształtująca bliższe i dalsze otoczenie¹¹.

1.1. Zmiany w zakresie treści i materii rozwoju

Koncepcja zrównoważonego rozwoju jest ideą filozoficzną, określającą relacje pomiędzy człowiekiem a działalnością gospodarczą; między człowiekiem a środowiskiem naturalnym. Ma się tu na myśli rozwój cywilizacyjny, w którym umożliwia się przyszłym pokoleniom korzystanie z zasobów Ziemi przynajmniej na podobnym poziomie jak obecne pokolenia¹². W tym kontekście można powiedzieć (idąc za papieżem Franciszkiem), że jest ona nierozdzielnie związana z pojęciem dobra wspólnego. „Zasada ta odgrywa centralną i jednoczącą rolę w etyce społecznej. Jest to suma warunków życia społecznego, które pozwalają bądź to grupom, bądź poszczególnym jego [społeczeństwa] członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość”¹³. Jednakże ponieważ zasada postępu jest wytworem filozofii Oświecenia, to przyjmuje się także, że idea zrównoważonego rozwoju w swojej metodologii, jest współczesną wersją oświeceniowej myśli społecznej. Tym samym filozofia zrównoważonego rozwoju u antropologów o proveniencji chrześcijańskiej zrodziła pytanie o jej etyczne założenia oraz możliwości ich realizacji. Niektórzy uważają, że zrównoważony rozwój jest: „może nie mrzonką, ale jakąś utopią”¹⁴. Jednym z ważniejszych elementów takiej krytyki jest to, że wysunięta przez ONZ idea zrównoważonego rozwoju, będąc ideą systemowego podejścia do zasadniczych problemów społecznych o charakterze globalnym jest oparta na założeniu, że istnieją między problemami społecznymi ścisłe zależności, na podobieństwo układu naczyń połączonych. Przyjmuje się tu, że ingerencja w którykolwiek z problemów przyrodniczych lub gospodarczych pociąga za sobą zmiany o charakterze ogólnym¹⁵.

Tym samym, w relacji do pojęcia środowiska naturalnego nastąpiła weryfikacja zasady postępu. Większość z teoretyków danego problemu doszła do

¹¹ Por. W. Tyburski, *Wartości etyki środowiskowej i zrównoważony rozwój*, <http://www.pzf.polsl.pl>; tenże, *O niektórych aksjologicznych przesłankach zrównoważonego rozwoju*, w: *Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, red. A. Pawłowski, Lublin 2004.

¹² Por. D. Szaniawska, *Sozologia w kształceniu dla zrównoważonego rozwoju*, „Inżynieria i Aparatura Chemiczna” 2(2010), 119-120.

¹³ Franciszek, Encyklika *Laudato si*, nr 156.

¹⁴ A. Papuziński, *Filozofia zrównoważonego rozwoju...*, dz. cyt., s. 30.

¹⁵ Por. tamże, s. 39; Zbigniew Hull, Leszek Gawor i Zdzisława Piętek.

wniosku, że postęp nie może być pojmowany (oświeceniowo), tzn. jako wyścig w poszczególnych dziedzinach egzystencji, bowiem w ten sposób przyczynia się on do różnych konfliktów, np. między bogatą Północą a biednym Południem. Być może to z tego powodu papież Jan Paweł II zachęcał do „globalnego nawrócenia ekologicznego”, np. gdy zauważył, że „zbyt mało uwagi przywiązuje się do ochrony warunków moralnych prawdziwej ekologii ludzkiej”¹⁶. Podobne stanowisko mamy w nauczaniu obecnego papieża Franciszka. To w encyklice *Laudato si*, w odniesieniu do całej tradycji Kościoła powszechnego, czyli normatywnie, została przez niego podkreślona rola etycznych oraz duchowych przyczyn problemów ekologicznych. Stwierdza się tam, że to wszystko „zachęca do poszukiwania rozwiązań nie tylko w technice, ale także w przemianie człowieka, ponieważ w przeciwnym razie zmagać się będziemy jedynie z objawami”¹⁷. Również tak tę sprawę postrzega przewodniczący Papieskiej Rady „Iustitia et Pax” kardynał Peter Turkson, który przemawiając na Papieskim Uniwersytecie św. Patryka w Maynooth zaznaczył, że: „Obie te kwestie są powiązane, stanowią rodzaj ekologii integralnej, postulującej należyte miejsce człowieka w przyrodzie. Zakłada to obowiązek ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju opartego na powiązaniu ludzkości, stworzenia i sprawiedliwości z Bogiem jako ich wspólnym źródłem”¹⁸. Po prostu zdaniem Kościoła katolickiego: „prawdziwy rozwój człowieka ma charakter moralny i pociąga za sobą pełne poszanowanie osoby ludzkiej, powinien być również ukierunkowany na świat przyrody i brać pod uwagę naturę każdego bytu oraz ich wzajemne powiązanie w uporządkowany system”¹⁹. Nie dziwi więc, iż także w świecie polityki globalnej, jaką promuje i stanowi ONZ, zaproponowano (mimo różnych oporów), aby tę swoistą kategorię, jaką stanowi pojęcie „postęp”, zastąpić innym bardziej uniwersalnym pojęciem, tj. „umiarkowanego rozwoju”²⁰.

1.2. Zrównoważenie a zasada „złotego środka”

Jeśli w odniesieniu do idei zrównoważenia przyjmiemy fakt, że istnieje nadal „aksjologiczna ambiwalentność (...) stwarzająca poważne dylematy, które są polem dla różnorodnych naukowych dyskusji filozoficznych czy też

¹⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, nr 38.

¹⁷ Franciszek, Encyklika *Laudato si*, nr 9.

¹⁸ Tenże, Encyklika *Laudato si*; Kard. Turkson o „ekologii uniwersalnej”, <http://papiez.wiara.pl/doc/2382766.Kard-Turkson-o-ekologii-integralnej> (dostęp 7.03.2015).

¹⁹ Franciszek, Encyklika *Laudato si*, nr 5; por. nr 4; tamże: „Osiem lat po *Pacem in terris*, w roku 1971, błogosławiony papież Paweł VI odniósł się do problematyki ekologicznej, wskazując na kryzys, będący dramatyczną konsekwencją niekontrolowanej działalności człowieka, który wskutek nierozważnego wykorzystania przyrody powoduje niebezpieczeństwo jej zniszczenia”.

²⁰ J. Jaroń, *Aktualny stan bioetyki w Polsce – refleksje – propozycje*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1(1996), s. 95.

bioetycznych²¹, to warto postawić pytanie z tezą, tzn. będące postulatem konkretnej wizji człowieka. Chodzi o to, czy zasada zrównoważenia nie może oznaczać tego samego, co zasada „złotego środka” (zasada zdrowego rozsądku), która w etyce znana była już od czasów Arystotelesa jako ta, która odnosi się do jednostki i państwa²². Czy nie warto i dziś sięgać do takich wiekopomnych dzieł, jakim jest *Etyka nikomachejska*, jeśli nie chcemy zapomnieć o źródłach naszej cywilizacji. Jest to dzieło moralne wydane po śmierci Arystotelesa przez jego syna Nikomacha. Autor zawarł w nim zasady ludzkiego postępowania według wskazań moralnych, uznając, iż dobro i szczęście są najwyższymi wartościami. Człowiek powinien dążyć do osiągnięcia tego stanu przez harmonię, umiarkowanie i cnotę²³.

Niniejszym, także na zasadę zrównoważenia w rozwoju, która aspiruje do tego, aby być zasadą wiekopomną, wręcz ratująca świat przed ekologiczną zagładą, patrzeć będziemy jako na wyzwanie i wartość moralną (wyznaczoną jednak w oddaleniu od supozycji, że już Stagiryta miałby rozważać o konieczności ekonomicznego zrównoważenia). Zasadę „złotego środka” (zaczepniętą właśnie z filozofii Arystotelesa) przyjmujemy tu jako postulat etyczny, taki, który na tyle jest znany pokoleniom, iż jego sensu nie trzeba w jakiś szczególny sposób objaśniać. To znaczy, że rozumiemy tę zasadę jako wspólny mianownik, który może łączyć ludzi w działaniu co do metody i co do wyznawanych treści w idei zrównoważenia, w jedną wielką (globalną) rodzinę, taką która potrafi przekazać następnym pokoleniom swoje najpiękniejsze wartości (swoją zachowaną świat)²⁴. Podobnie jak to, że obowiązujący do dziś w etyce katolickiej tomizm, to po prostu odmiana arystotelizmu, i że: „zrównoważenie w sensie wartości moralnej zostało zawarte w wielu paradygmatach moralnych, wliczając systemy etyczne Zachodu, jak i Islamu”²⁵. Oraz, że w rozumieniu zasady „złotego środka”, nawet taka ważna społecznie cnota, jaką jest sprawiedliwość, „leży pomiędzy popełnieniem niesprawiedliwości i krzywdy a ich doznaniem”²⁶. Kierujący się nią, odpowiedzialne za zrównoważenie w rozwoju

²¹ Por. A. Skowroński, *Antropologiczne dylematy zrównoważonego rozwoju*, <http://www.pzf.pl>.

²² Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2016.

²³ Por. Tenże, *Polityka*, red. L. Piotrowicz - M. Szymański, Warszawa 2006.

²⁴ P. Bernat, *Zrównoważony rozwój i wspólne wartości – zrównoważenie jako punkt styczności Zachodnich i islamskich tradycji etycznych*, „Problemy Ekorozwoju – Problems of Sustainable Development” 33/34(2012), s. 34n; tamże: „Zasady „złotego środka” nie wolno mylić z zasadą „złotego podziału”, która jest algorytmem optymalizacji matematycznej. (...) Według Stagiryty są jednak sytuacje, w których trudno będzie odnaleźć „złoty środek”, do takich czynów zalicza się: cudzołóstwo, kradzież, zabójstwo, tutaj nie ma średniej miary, są to czyny niegodziwe”.

²⁵ Tamże, s. 34.

²⁶ Tamże: „Zaistniała potrzeba etyki, która byłaby w stanie ustanowić satysfakcjonujące teoretyczne ramy dla moralnych rozważań odnoszących się do współczesnych, często bardzo złożonych problemów, które są wynikiem współzależności środowiska naturalnego, techniki, ekonomii oraz zagadnień społeczno-politycznych. Takiej etyki, która w efektywny sposób

takie instytucje jak państwo, ustawodawca, rząd, itp., powinny mieć jej ścisłą miarę – opartą na poznanej prawdzie, zdobytej wiedzy itp., adekwatnie wyznaczyć²⁷.

To „powiązanie nauki i techniki z gospodarką i polityką sprawia, iż to one stanowią dzisiaj główny potencjał rozwoju cywilizacyjnego”²⁸. Faktem jest, że „wiele z oznak kryzysu współczesnej cywilizacji rodzi pytania o przyszłość i o konieczność określenia nowych zasad rozwoju, nie tylko globalnego, lecz także ostatecznie urzeczywistnianego w wymiarze lokalnym”²⁹. Co więcej, (zdaniem wielu) to „warunki i czynniki rozwoju nauki i techniki odpowiadające zasadom ekorozwoju uwzględniać muszą (...) rolę etyki jako czynnika regulacji działań w tych dziedzinach i zarazem jako jednego z czynników kontroli skutków związanych z upowszechnianiem ich rezultatów”³⁰. Chodzi o to, co w encyklice *Laudato si* papież Franciszek mocno podkreślił, pisząc: „Dobro wspólne zakłada poszanowanie osoby ludzkiej jako takiej, z jej podstawowymi i niezbywalnymi prawami ukierunkowanymi na jej integralny rozwój. (...) Całe społeczeństwo – a w nim w sposób szczególnie państwo – ma obowiązek bronienia i promowania dobra wspólnego”³¹.

Zatem to przede wszystkim w obliczu ujawniających się i nierozwiązanych wątpliwości i trudności, których obecnie świat tak bardzo doświadcza, rodzi się pytanie o realizację jak i o podstawowe wartości zrównoważonego rozwoju, które, jeśli były uniwersalne, potrafiłyby łączyć ludzi w działaniu. Pytamy o jego cel, sens, metodologię. I tak dochodzimy do naszego (retorycznego już) pytania, na które otrzymujemy odpowiedź twierdzącą. Do poszukiwanych zasad zaliczyć można regułę „złotego środka”, rozumianą jako katolicką cnotę (tj. jako uniwersalną regułę)? Już bowiem Arystoteles twierdził, że „wszyscy mamy możliwość rozwijania owych cnót moralnych i intelektualnych. Aby umieć kształtować cnoty, a zwłaszcza cnoty moralne, musimy umieć stosować regułę złotego środka. Chodzi o to, że tak musimy kontrolować swoje uczucia i reakcje wobec różnych sytuacji i osób, abyśmy potrafili zawsze postępować z godnością”³².

przyczyni się do zainicjowania koniecznych zmian na poziomie lokalnej i globalnej polityki. Przypisanie statusu wartości moralnej zrównoważeniu staje się podstawą takiego normatywnego systemu. Aksjologiczne ujęcie zrównoważenia, pomimo pewnej innowacyjności na poziomie nazewnictwa, nie jest pomysłem całkowicie nowym”.

²⁷ Por. S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa-Wrocław 2000, s. 465.

²⁸ A. Kiepas, *Etyka jako czynnik rozwoju w nauce i technice*, „Problemy Ekorozwoju – Problems of Sustainable Development” 2(2006), s. 77; tamże: „Zakres zjawisk negatywnych, przybierający dzisiaj globalny charakter postawił również pod znakiem zapytania podstawowe zasady dotychczasowego rozwoju”.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Franciszek, Encyklika *Laudato si*, nr 157.

³² P. Bernat, *Zrównoważony rozwój i wspólne wartości...*, art. cyt., s. 34n.

2. Kwestia zrównoważenia w rozwoju a sprawa kompromisu etycznego w bioetyce

Dzisiaj, newralgicznym punktem zrównoważonego rozwoju staje się problematyka bioetyczna. W związku z tym faktem chcemy postawić kilka metodologicznych pytań: Czy w bioetyce pojęcie kompromisu jest (lub być może) tym samym, co odwołanie się do zasady „złotego środka”? Co powinno być paradygmatem rozwoju ekonomicznego i ochrony środowiska naturalnego, jeśli w kwestii rozumienia i uprawiania bioetyki są dwa ważne pojęcia. Jedno kojarzy się z prawdą, cnotą i „zrównoważeniem”, a drugie z pragmatyzmem, umową etyczną, kompromisem, itp. Czy zatem „zasada złotego środka” może być elementem zrównoważenia postępu ekonomicznego, tak, aby ten mógł zagwarantować bezwarunkowe poszanowanie godności człowieka w bioetyce. Inaczej mówiąc: Czym musiałyby być kompromis etyczny w bioetyce, a czym byłaby zasada zrównoważenia w rozwoju, jeśli wewnętrznym elementem polityki dobra wspólnego ma pozostać elementarne poczucie sprawiedliwości?

Jest jasne, że w problematyce zrównoważenia rozwoju ekonomicznego, w konsekwencji dalekosiężnych wyzwań, jakie się dzisiaj pojawiają, należy dostrzec należytą perspektywę bioetyczną. Chodzi o to, że trzeba spojrzeć na człowieka jako na podmiot rozwoju, a zarazem jako na podstawowy element środowiska, które chcemy chronić. W tym układzie widzimy wyraźnie, że praca człowieka poddawane są różnym ingerencjom związanym z rozwojem biotechnologii czy nawet nanobiotechnologii, na co nie zawsze może zgodzić się etyka budowana na wartościach chrześcijańskich. Jesteśmy przekonani, iż uwzględnienie roli bioetyki w zrównoważonym rozwoju gospodarczym, opartej na zasadzie „złotego środka”, czyli takiej, która szanuje pełną prawdę o człowieku, będzie mogło stać się rodzajem uzupełnienia idei rozwoju, realizowanej dzisiaj wyłącznie (lub przede wszystkim) na ideałach etyki umownej, relatywnej, konwencjonalnej, itp. Po prostu egoistyczny partykularyzm, z którym musi borykać się nie jeden przedsiębiorca lub ustawodawca odpowiedzialny za rozwój, to idea nie wchodząca w skład chrześcijańskiego pojęcia dobra wspólnego.

Jeśli tu pojawia się pojęcie bioetyki, to tylko dlatego, że jest ona ważnym wyznacznikiem aplikacji antropologii filozoficznej (a nawet teologii) do teorii i praktyki życia proekologicznego; stanowienia i uzasadnienia zasad poszanowania godności i nietykalności życia ludzkiego, w kontekście współczesnych uwarunkowań cywilizacyjnych, nie wyłączając idei globalizacji³³. I jeśli

³³ Por. B. Czupryn, *Antropologiczne podstawy globalizmu*, „Człowiek w Kulturze” 14(2002), s. 43; tamże: „O antropologicznych podstawach globalizmu można mówić na dwa sposoby: bądź dokonując swoistej rekonstrukcji na podstawie faktycznych przejawów globalizacji, bądź postulując, dla dalszego budowania korekty ewentualnych braków, określoną wizję człowieka. Globalizm stanowi pewną koncepcję organizacji życia społecznego, która - wprawdzie ciągle dyskutowana i modyfikowana - faktycznie wcielana jest w życie, zwłaszcza na płaszczyźnie gospodarczej, choć nie tylko. Pozwala to mówić już o określonych skut-

w rozwoju zrównoważonym chodzi o sukces gospodarczy i zachowanie środowiska naturalnego, to zasadniczym pytaniem jest to, jak powinniśmy chronić dobro, którym jest człowiek, chcący nadal (tj. przez kolejne pokolenia) rozwijać się i być w pełni szczęśliwy. Po prostu do idei zrównoważonego rozwoju należy inkorporować całą prawdę o człowieku (tak, jak ją widzimy w bioetyce katolickiej), nie wykluczając spraw wchodzących w zakres sensu życia ludzkiego, zbawienia, powołania itp. Tylko tak będzie można dostrzec realną szansę na realizację celów, które zostały założone w strategii na nadchodzące lata przez ONZ. Bez tego każda ewentualna korekta, każde nowe plany nie przynosiłyby efektu w myśl tezy: „trudno wzmacniać fundamenty budowli, która jest przeznaczona do rozbiórki”. To założenie o niegodziwości czynu, będącego wynikiem zastosowania kompromisu etycznego (co w szczególności uwypuklone jest w bioetyce katolickiej), domaga się od idei rozwoju zrównoważonego ustalenia niezmiennych i niezbywalnych norm antropologicznych.

2.1. Kompromis etyczny wynikiem różnego pojmowania wolności

Rozumienie wolności w chrześcijańskiej kulturze ukształtowane zostało pod wpływem doktryny Kościoła (w tym nauki św. Augustyna), ale duży wpływ miała także filozofia Kartezjusza i Sartre’a, którzy wyznaczyli ściśle woluntarystyczną koncepcję człowieka, w której wolność to mniej więcej tyle co niezależność. Wskazuje na to zastosowanie pojęcia wolności nie tylko w odniesieniu do bytów osobowych. Można mówić np. o zwierzętach żyjących na wolności, które odróżniamy od zwierząt żyjących w niewoli. Owa niezależność w odniesieniu do ludzkiego postępowania oznacza, że z każdej sytuacji mamy co najmniej dwa wyjścia. Natomiast w tomistycznym ujęciu, będącym wykładnią nauki Kościoła katolickiego, wolnością będzie postępowanie zgodne z własnym sumieniem, jednakże takim, które jest zdolne poznać obiektywną prawdę na temat dobra moralnego. Ma tutaj miejsce odniesienie do intelektualnych podstaw wolności, określające ją jako swoistą transcendencję człowieka w czynie³⁴. Wolność taka, to wewnętrzna zdolność podporządkowania siebie samego, normom sumienia dobrze uformowanego.

Powstaje niniejszym pytanie: czy można jakoś zrównoważyć te dwa powyższe ujęcia wolności człowieka, jeśli przynagla nas obowiązek działania na rzecz rozwoju i ochrony środowiska? To znaczy, czy wolno nam godzić koncepcję wolności woluntarystycznej z koncepcją wolności duchowej, tj. moralnej? Wydaje się, że nie! Dlaczego? Otóż, jeśli mamy dobrze uformowane poczucie sprawiedliwości, to posiadamy też ufne przekonanie, że „pewne sfery nie podlegają kompromisowi. Są to właśnie sfery związane z nauką, zwłaszcza matematyką, ale nie tylko, bo nawet gdy w grę wchodzi stany niekonieczne (fakty) lub stany prawdopodobne (hipotetyczne), to i tak stopień ich uznania

kach czy też ujawniających się tendencjach. Istnieje zatem rzeczowa podstawa do przeprowadzenia wspomnianej wcześniej rekonstrukcji”.

³⁴ Por. A. Andrzejuk, *Człowiek i dobro*, Warszawa 2002.

nie zależy od kompromisu. Kompromis bowiem zawsze zawiera element subiektywny³⁵. Wypada zauważyć, iż kompromis to słowo, które ma swoje źródło w języku łacińskim. Tworząca go część: *com* oznacza - wzajemną relację, a *promitto* - obietnicę. W starożytnym Rzymie to pojęcie miało ściśle określone znaczenie w sensie technicznym i prawniczym. Oznaczało sprawiedliwe (sędziowskie) rozstrzygnięcie sprawy. Chodziło o taką sytuację, kiedy dwie strony, nie mogąc dojść do zgody, zwracały się do sędziego o rozeznanie w sporze dotyczącym handlu. Problem pojawiał się wtedy, gdy załamywała się gospodarka pieniężna i trzeba było po części ratować się gospodarką wymienną. Wówczas umowy prywatne między obywatelami rzymskimi były również narażone na to, że ktoś nie dotrzymywał czegoś, do czego się zobowiązał. Otóż Rzymianie traktowali umowy zawierane pomiędzy sobą bardzo poważnie. W związku z tym, jeśli ktoś się nie wywiązał z podjętej obietnicy, to druga strona umowy mogła zwrócić się do sędziego, aby ten rozstrzygnął sprawę według wcześniej ustalonych i przyjętych zasad sprawiedliwości³⁶.

A jak można rozumieć współczesne użycie słowa „kompromis”? Tu też można odwołać się do etyka Piotra Jaroszyńskiego. Jego zdaniem współcześnie słowo „kompromis”, pojawia się bardzo często jako szczególny znak rozpoznawczy. Jeżeli ktoś nie umie negocjować, czy nie zgadza się na kompromis, to jest człowiekiem zacofanym, ciemnym, właściwie bez cywilizacji. Natomiast jeśli ktoś potrafi negocjować i dochodzić do kompromisu, jest człowiekiem nowoczesnym, cywilizowanym, kreującym przyszłość. Zatem wydaje się, że w niniejszej sytuacji łacińskie słowa, stanowiące sens pojęcia „kompromis”, zostały zmienione w swej treści. Prawdopodobnie stało się to na skutek braku wykształcenia klasycznego, jako efekt nieznamomości łaciny i greki, który występuje w społeczeństwach Zachodu. Dziś pewnymi słowami można manipulować, gdyż przeciętni odbiorcy nie wiedzą, co one kiedyś znaczyły. I tak, współczesne znaczenie słowa „kompromis” jest sposobem na uzyskanie celu, jaki chce się osiągnąć. „Kompromis” to sytuacja rezygnacji z czegoś, która umożliwia szybsze osiągnięcie postawionego sobie zamierzenia, jeśli nie w całości, to jednak w jakiejś jego części³⁷.

³⁵ Tamże; por. A. Płachciak, *Idea zrównoważonego rozwoju jako zasada sprawiedliwości*, w: *Etyka w życiu gospodarczym*, „Annales” 1/12(2009), s. 197-203.

³⁶ Por. P. Jaroszyński, *Cywilizacja kompromisu*, <http://www.piotrjaroszyński.pl/felietony> (dostęp: 19.04.2011).

³⁷ Por. tamże: „Warto tu przywołać sytuację, o której pisze Arystoteles w *Etyce Nikomachejskiej*, kiedy zwraca uwagę na to, że cnota jest umiejętnością znalezienia odpowiedniego środka. To słynna teoria złotego środka. Arystoteles podkreśla, że złoty środek jest środkiem rozumu, a nie rzeczy. To bardzo ważne. Złoty środek ma być w rozumie, a nie w rzeczy. Zresztą nie w rozumie jakimkolwiek, ale takim, który czyta rzeczywistość i to w pewnym kontekście”.

2.2. Różne bioetyki a kwestia etycznego kompromisu

Czy mamy do czynienia z kwestią stosowania kompromisu w bioetyce, widzianej jako istotny element procesu rozwoju zrównoważonego? Bo jeśli tak, to powstaje pytanie, czym można uzasadnić taką sytuację? I czy to dobrze posłuży zadaniom, jakie stawia przed sobą sprawa autentycznego postępu? Okazuje się bowiem, że mamy tyle bioetyk, ile jest sposobów ich uprawiania (ile metod patrzenia na rzeczywistość z aspektu dobra i zła), czyli tyle, ile jest teorii etycznych, które różnie patrzą na sprawę wolności człowieka w bio technologii, medycynie, ekologii itp.³⁸.

I tak, idąc za jednym z twórców bioetyki Van R. Potterem³⁹ (Andre Hellegers dał jej akademickie podstawy), można ją zdefiniować jako poszukiwanie zasad co do odpowiedzialnego postępowania tych, którzy decydują o wyborze metod leczenia; zastosowanie najnowszych metod itp. Według tego ujęcia, bioetyka to interdyscyplinarne poszukiwanie punktów wspólnych między biomedycyną i jej narzędziami, a wywodzącą się z filozofii Arystotelesa zasadą rozwagi i praktycznej mądrości. Aby taką płaszczyznę porozumienia wypracować, potrzebna jest zarówno chęć dialogu, jak i rozległa interdyscyplinarna wiedza⁴⁰. Nieco inaczej o bioetyce wypowiada się Wojciech Słomski. Według niego, bioetyka to pewnego rodzaju drogowskaz postępowania w przypadku problemów granicznych życia. Chodzi tu raczej o znalezienie „złotego środka” pomiędzy dwoma skrajnościami, z których jedna sprowadza się do pojmowania bioetyki, jako dyscypliny *stricte* filozoficznej, dla której liczą się wyłącznie problemy i rozstrzygnięcia teoretyczne, która nie bierze pod uwagę praktycznych implikacji własnych wyników. Natomiast druga, polega na traktowaniu bioetyki niemal jako integralnej części medycyny, wręcz jako technicznej biegłości w rozwiązywaniu etycznych problemów pojawiających się w praktyce medycznej⁴¹. Barbara Chyrowicz jest zwolenniczką definicji, w której bioetyka jest powiązana z najnowszymi osiągnięciami nauk biologicznych i medycyny⁴². Dla Ludwika Kostro, bioetyka jest wiedzą normatywną, tycząca się struktur związanych z rozwojem nauk biomedycznych. Obejmuje ona bardzo wiele zagadnień, wchodzących w zakres medycznej deontologii i psychoterapii. Ma on nadzieję, że ta dziedzina nauki nie ograniczy się do dotychczasoso-

³⁸ Barbara Chyrowicz odnośnie metodologii bioetyki mówi, że mamy normatywne i nienormatywne metody jej uprawiania. Nienormatywne to empiryczne, normatywne to oparte na zasadach.

³⁹ Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium Vita*, 86; por. K. Wolski, *Bioetyczny tryptyk: nauka, etyka i wiara*, „Nauka – Etyka – Wiara” (2011), s. 71-180; tamże, s. 72: „Van Rensselaer Potter, „ojciec” bioetyki wskazywał, że ta nowa dyscyplina musi łączyć ze sobą wiedzę biologiczną z systemem etycznych wartości”.

⁴⁰ K. Pająk, *Bioetyka a wybrane aspekty umierania człowieka*, „Pielęgniarstwo i Zdrowie Publiczne” 1(2011), s. 77-81.

⁴¹ Tamże.

⁴² Por. B. Chyrowicz, *Bioetyka. Anatomia sporu*, Kraków 2015.

wych badań i włączy w nie m.in. całą problematykę etyki lekarskiej⁴³. Bioetyka według Romana Tokarczyka ujmuje zakres wiedzy, który zajmuje się kluczowymi problemami ludzkiego losu, takimi jak narodziny, życie, śmierć. Ukazuje ona człowieka jako biologiczną, racjonalną i socjologiczną całość. J. S. Fiut w swojej koncepcji bioetyki bardzo mocno eksponuje aspekt ekologiczny. Chodzi mu o etykę człowieka żyjącego harmonijnie z przyrodą i społeczeństwem, to znaczy z normami, które dyktuje mu „sumienie ekologiczne”⁴⁴. Z kolei Zbigniew Szawarski, bioetykę traktuje jako dyscyplinę filozoficzną, to znaczy jako rodzaj refleksji rozumowych, które nie mogą stanowić części nauki⁴⁵. W tym myśleniu bliski jest mu Peter Singer (ur. 1946) – australijski etyk, utylitarysta, profesor m.in. Uniwersytetu Princeton, który w swojej bioetyce, godność zwierząt i człowieka lokuje na tym samym poziomie, bądź zależnie od posiadanej przez nich sprawności fizycznej i psychicznej⁴⁶. Jest w końcu bioetyka, bazująca na koncepcji cnoty. Zrodziła się ona w opozycji do pryncypializmu⁴⁷. Za głównego inicjatora tego nurtu na terenie bioetyki uważa się Edmunda Pellegrino⁴⁸. Charakteryzując to podejście, można stwierdzić, że «teoria cnoty koncentruje się na osobie działającej; na jego intencjach, dyspozycjach i motywach. Koncepcja ta koncentruje się ponadto na typie osoby, jaką staje się działający; albo jaką pragnie lub powinien być, na mocy jego zwykłych dyspozycji do działania». (...) Ukształtowana na tej koncepcji bioetyka kładzie szczególny nacisk na dobro pacjenta, które może być realizowane przez osoby dysponujące określonymi kwalifikacjami, cnotami”⁴⁹.

Zatem skąd tyle różnych podejść w kwestii oceny etycznej ingerencji cywilizacyjnych w prawo do życia człowieka ulokowanego w środowisku przyrodniczym? Dlaczego tak się dzieje, że pojawia się (tak bardzo dziś zauważalna) inklinacja, obecna u różnych instytucji międzynarodowych, do wyboru z palety uprawianych bioetyk, tylko tych o charakterze liberalnym? W odpo-

⁴³ Por. L. Kostro, *Eros, seks i aborcja w ocenie katolicyzmu krytycznego*, „Scientia” 2(2002), s. 1-62.

⁴⁴ Por. J.S. Fiut, *Idea bioetyki*, w: *Ochrona środowiska w świetle filozofii wartości*, Kraków 1992; zob. J. Jaroń, *Aktualny stan bioetyki w Polsce – refleksje – propozycje*, art. cyt., s. 93.

⁴⁵ Por. Z. Szawarski, *Mądrość i sztuka leczenia*, Gdańsk 2005.

⁴⁶ Por. P. Singer, *Etyka praktyczna*, tamże: Dla Singera, który zajmował się wszystkimi sferami, gdzie etyka może odgrywać rolę, od kwestii cierpienia zwierząt po globalizację, podstawowe jest klasycznie utylitarne rozróżnienie na istoty, które odczuwają ból i przyjemność oraz przedmioty, które uczuć takowych nie żywią. Ludzie są ludźmi tylko wtedy, kiedy są zdolni odczuwać, kiedy mają choćby ślad świadomości i kiedy potrafią planować swoje życie czy w ogóle postępować racjonalnie (powodowani własnym interesem, czyli dążeniem do przyjemności i do uniknięcia bólu).

⁴⁷ Por. L. Beauchamp – J. F. Childress, *Zasady etyki medycznej*, Warszawa 1996.

⁴⁸ Por. E. Pellegrino, *Wewnętrzne i zewnętrzne cele medycyny: jak je zdefiniować*, w: *Spór o pozycję etyk zawodowych*, red. W. Galewicz, Kraków 2010, s. 333-350.

⁴⁹ G. Hołub, *W stronę bioetyki personalistycznej*, „Seminare” 19(2003), s. 177-194; tamże, s. 182-184; por. L. Palazzani, *Bioetica dei principi e bioetica delle virtù: il dibattito attuale negli Stati Uniti*, „Medicina e Morale” 1(1992), s. 69.

wiedzi chyba można przedstawić tezę daną przez prof. KUL Henryka Kieresia, który opisuje jeden z tzw. nowoczesnych sposobów realizacji wolności, dokonywany przez modne hasło tolerancji. Według niego istotą współczesnego rozumienia wolności jest bezkrytyczna akceptacja wszelkiego poglądu, jeśli nawet on jest moralnie nikczemny, absurdalny, wewnętrznie sprzeczny itp. I to stąd wynika programowa i systemowa pobłażliwość wobec ataku na rodzinę, małżeństwo, religię, edukację, czyli na wszystko, co w rozumieniu idealizmu zagraża wolności⁵⁰. O takiej tolerancji mówią media, nauczyciele z cenzurem uniwersyteckim, ludzie na ulicy, ale także (i to nas tu interesuje najbardziej) twórcy idei zrównoważonego rozwoju w ONZ⁵¹, chcący np. promować prawa seksualne i reprodukcyjne w tymże duchu. Konsekwencją przyjęcia tej ideologii w bioetyce jest coraz bardziej rozwijająca się cywilizacja śmierci. Była już ona realizowana przez komunizm, faszyzm, nazizm, a dziś jest to czynione przez międzynarodowy postmodernizm (liberalizm). Walczy on o poszanowanie podstawowych praw człowieka, a w rzeczywistości proponuje mu zakamuflowaną w strategii postępu ofertę śmierci, która jest obecna w formie takich uprawnień jak dostęp do eugeniki, aborcji, eutanazji⁵², itp. Pozostaje pytanie, w jaki sposób bioetyka utylitarna może być użyteczna dla dobra wspólnego w idei zrównoważonego rozwoju, a ta, która jest oparta o antropologię chrześcijańską, takiej roli pełnić nie może? Czy zasada „złotego środka” może tutaj te przeciwności pogodzić?

3. Wolność sumienia jako wartość w zrównoważonym rozwoju budowana zasadą „złotego środka”

Kwestia wielości etyk w bioetyce, sprawa aplikacji kompromisu i tolerancji, jeśli chodzi o zasady zrównoważonego rozwoju, doprowadziły niniejsze rozważania do pytania, które jest swoistą konkluzją poszukiwawczą. Chodzi o alternatywę, jaka pojawia się przed człowiekiem, chcącym rozwijać się w ramach takich uniwersalnych wartości jak słuszość i sprawiedliwość. Co

⁵⁰ Por. H. Kiereś, *Tolerancja czy pobłażanie*, <http://www.bibula.com> (dostęp: 3.08.2012); tamże: „Tolerancja – wyrozumiałość odnosi się do błędu (nikt nie chce błędzić), ale nie do fałszu i jego nieuniknionej konsekwencji, jaką jest zło. Nie ma tolerancji dla fałszu i zła. Tolerancja jest koniecznym składnikiem życia wspólnotowego, ale jej stosowanie nie jest łatwe”.

⁵¹ Ordo Iuris: *Czy rząd zabezpieczy Polskę przed Celami Zrównoważonego Rozwoju ONZ?*, art. cyt., <http://www.pch24.pl/ordo-iuris--czy-rzad-zabezpieczy-polske-przed-celami-zrownowazonego>.

⁵² Por. *Czy ONZ będzie promować prawa seksualne i reprodukcyjne?*, <https://www.protestuj.pl/czy-onz-bedzie-promowac-prawa-seksualne-i-reprodukcyjne> (dostęp: 11.07. 2014); tamże: „Jeśli kontrowersyjny termin zdrowia oraz praw seksualnych i reprodukcyjnych zostanie włączony do Celów ONZ w Ramach Zrównoważonego Rozwoju, państwa, w których aborcja co do zasady jest zakazana, a katalog wyjątków jest ograniczony, mogą być poddane międzynarodowej presji w kierunku liberalizacji obowiązujących regulacji prawnych. W interesie Polski leży usunięcie praw seksualnych i reprodukcyjnych z katalogu celów ONZ na lata 2015-2030”.

mu pozostaje, jeśli zechce przejąć się ideą zrównoważonego rozwoju? Dotykamy tu sprawy rozumienia wolności sumienia, będącej wewnętrzną zasadą ludzkich wyborów. Otóż koncepcja wolności sumienia tylko pozornie nie ma do czynienia z pytaniem, na czym opiera się sens idei zrównoważenia w rozwoju, jako że prawdziwą wolność określa jej relacja „do” dobra, a nie „od” dobra. Tutaj takim ważnym dobrem jest ochrona środowiska, jako jedyne go możliwego habitatu człowieka, ale czy tylko samego środowiska?

Według zasady „złotego środka”, każda etycznie dobra rzecz, ale doprowadzona do skrajności staje się czymś złym (nadużyciem). Np. męstwo, jeśli przekracza właściwą miarę staje się brawurą. Nadzieja, nadużywana w ten sam sposób, może przerodzić się w zuchwałość. Oszczędzanie może zamienić się w skąpstwo⁵³. Nie dziwi, że powstaje w tym kontekście pytanie, jak na tę kwestię nakłada się sprawa problemów związanych z współczesnym życiem społecznym, a w szczególności z problem zrównoważenia w rozwoju? Wśród przodujących sporów jest ten, który dotyczy wolności sumienia. Ludzie w imię tej wolności mogą opowiadać się za rzeczami niegodziwymi i godziwymi – w sensie obiektywnym. Np. dla sumienia o formacji liberalnej kwestia *in vitro*, tj. zabijanie nadliczbowych zarodków będzie kwestią do pogodzenia z godnością osoby. Chodzić tu tylko będzie o to, aby nie szkodzić osobom, które już mają obwarowanie prawne. Podobnie jest z eutanazją (z prawem do samobójstwa), z prawem do zażywania narkotyków, dopalaczy, itp. Są ludzie, którzy nie widzą w tym żadnego zła. I chyba największym problemem w tym kontekście jest to, że w systemie państwa demokratycznego, liberalne sumienie jednego człowieka może zdobyć wpływ na decydującą większość, a tym samym będzie ważyć o życiu innego człowieka⁵⁴.

Jak zatem wyznaczyć „złoty środek” pomiędzy ideą rozwoju (ekonomicznego, technicznego itp.) a zasadami sumienia (ekologicznego), i gdzie on może znajdować się? Czy tym środkiem może być kompromis etyczny, pojęty jako swoista równowaga pomiędzy zasadami etycznego liberalizmu, utylitaryzmu (antropocentryzmu), a zasadami wynikającymi z niezmiennych praw Bożych? Wydaje się, że nie! Odpowiedzi bardziej szczegółowych należy szukać w pojęciu takich fundamentalnych rzeczywistości, wchodzących w skład nauki jaką jest etyka, jakimi są prawo naturalne, łaska Boża, wartości moralne, formacja do wolności sumienia, itp.

3.1. Poszanowanie prawa naturalnego jako „złoty środek” postępowania

Sprawdźmy, jaka będzie sytuacja sumienia, gdy jego formacja postawiona zostanie na prawie naturalnym (a najlepiej, jeśli zostanie uzupełniona o objawione prawo Boże). Nie chodzi już o to, że prawo naturalne ukazuje nietykalną i niezbywalną godność życia ludzkiego (co jest oczywiste), ale o to, że to pra-

⁵³ Por. M. Górnicki, *Klauzula sumienia dla opornych*, <http://www/opoka.org.pl>; por. Arystoteles, *Etyka wielka*, w: *Dzieła wszystkie*, t. V, tłum. W. Wróblewski, Warszawa 1996, 1182n.

⁵⁴ Por. M. Górnicki, *Klauzula sumienia dla opornych*, art. cyt., <http://www/opoka.org.pl>.

wo jest uniwersalne. To znaczy, że jest ono dane jako możliwe do poznania każdemu człowiekowi, niezależnie od kultury politycznej i tradycji cywilizacyjnej, w której on sam mógłby się znajdować. Istotną treścią tegoż prawa jest przekonanie, że życie ludzkie jest najwyższą wartością, którą trzeba zawsze i wszędzie bronić. Tu dobro jednej osoby przekładać się będzie na rozumne dobro każdego innego człowieka, jako że dobro jednej osoby jest dobrem wspólnym, tj. wszystkich ludzi, i odwrotnie. Mamy tu na myśli to, że skoro kwestie etyczne nie są oczywiste same przez się, i wymagają indywidualnego poznania rzeczywistości w sensie dobra i zła, to tylko odwołanie się do prawa naturalnego i budowanie na nim cywilizacji obejmującej adekwatny sens idei zrównoważenia, gwarantuje poszanowanie wolności sumienia każdego człowieka – największego ideału demokracji. Przymus ku dobru, jaki niektórzy zwolennicy etyki niezależnej widzą w poznanej prawdzie i jej konsekwencjach, nie jest przymusem, ale wyzwoleniem od zła. Po prostu etyka zależna od prawdy prawa naturalnego, jest wykładnikiem takiego światopoglądu, który utożsamiać się będzie z obroną wolności sumienia ludzkiego⁵⁵. Jest to, jak dotąd poznany, jedynie słuszny wyznacznik sensu demokracji i demokratycznego państwa prawa. Tylko porządek prawny wyrosły z prawa naturalnego, tzn. szanujący wolność prawego sumienia, zagwarantować może rozwiązania rozwojowe i środowiskowe, które będą uznane za sensowne w każdej epoce i w każdej cywilizacji. Chodzi o to, że zawsze będą one mogły być uwewnętrznione przez ludzi otwartych na piękno, prawdę i dobro. Swoistym potwierdzeniem na niniejsze rozumowanie są skutki, wynikające z łamania natury (tj. praw środowiska naturalnego), które są sankcjami tejże natury. „To sama natura swoiście mści się za nieliczenie się z jej właściwościami. Większość współcześnie występujących chorób tzw. cywilizacyjnych jest tego doskonałą ilustracją. Wiedział o tym doskonale Arystoteles, gdy ze zgodności dobra z naturą uczynił warunek szczęścia. Nie oznacza to bynajmniej, że nie powinno się wymierzać innych kar za pogwałcenie zasad prawa naturalnego”⁵⁶.

3.2. Formacja sumienia (ekologicznego) oparta na zasadzie „złotego środka”

Analogię, jak należy rozumieć formację sumienia na bazie prawa naturalnego (w koncepcji intelektualistycznej) mamy wtedy, gdy jedna osoba w rodzinie chce decydować o innej osobie. Kwestią do niniejszej analizy niech będzie to, czy należy w takiej sytuacji dopuścić zasadę wolności (sumienia), i co ona mogłaby oznaczać? Postawmy pytanie: czy rodzice mają godzić się na kompromis z dzieckiem w procesie jego wychowywania? Odpowiemy – tak, ale pytaniem jest „do jakiego stopnia?”. Sprawa bowiem jest inna, jeśli chodzi o to, czy rodzice mają prawo nakazywać swojemu dziecku np. uczęszczanie do

⁵⁵ Por. tamże.

⁵⁶ A. Andrzejuk, *Człowiek i dobro*, dz. cyt.

szkoły? Czy mogą zabraniać dziecku spożywania alkoholu? Czy mogą zakazać brania narkotyków lub dopalaczy, oglądania sadystycznych filmów? Czy także mogliby zakazywać słuchania w szkole treści na temat *gender*, ponieważ ich zdaniem deformują tradycyjnie pojmowaną tożsamość seksualną? Szkoła tradycyjnego wychowania w niniejszej sprawie powie, że tak. Szkoła wychowania „bez stresu”, że nie. Zatem w formacji do wolności sumienia wymagana będzie tutaj roztropność „złotego środka”, postawiona pomiędzy dobrem dziecka, tak jak to rozumieją jego rodzice, a dobrem dziecka zabezpieczanym przez prawo cywilne⁵⁷.

Ale gdzie będzie tenże „złoty środek” wychowania? Kto go może autorytatywnie ustalić? Widzimy w tym kontekście, że zasada „złotego środka” może być po prostu pojęciem technicznym, stosowanym wymiennie z pojęciem, jakim jest pojęcie „kompromis”, ale tylko pod pewnymi warunkami. Ważne jest bowiem w wychowaniu to, jakie treści bierzemy pod rozwagę i czy będziemy musieli je absolutnie zachowywać. Tak czy owak, odniesienie do wiary, do ochrony życia ludzkiego, do godności człowieka, do moralności itp., stawać się tu będzie zasadniczym punktem odniesienia dla przeciwnych stron dyskursu wychowawczego. Tak czy owak, strona katolicka ze swoich wartości zrezygnować nie może, gdyż to one gwarantują dzieciom (ludziom) korzystanie z osiągnięć dobra wspólnego.

I tak, w kwestii formacji sumienia ważną zasadą pozostaje także i to, że do momentu kiedy dziecko jest jeszcze nie dość rozwinięte i dojrzałe emocjonalnie, samodzielne podejmowanie przez nie decyzji może mieć złe skutki. Kiedy psychosomatyka dziecka nie jest jeszcze należycie uformowana, może ono bardzo łatwo ulegać złym wpływom i emocjom. Lepiej będzie, kiedy rodzice będą chronić swoje dziecko przed negatywnymi skutkami jego nieodpowiedzialnych decyzji. Wszystko do czasu, kiedy ono nie osiągnie wieku pełnoletniości, tj. dojrzałości. Tu może skończyć się władza rodzica. Zakłada się jednak, że odpowiednia formacja sumienia będzie spełniała swoje zadanie, zapewniając dziecku wolny, to znaczy dojrzały i odpowiedzialny wybór. Widzimy, iż dobry wybór - o jakim mowa - może dokonać się w oparciu o poznaną prawdę (całą prawdę) o człowieku i naturze świata, w którym on żyje. Stopniowe poszerzanie (z roztropnością i wiedzą) autonomii dziecka jest tutaj dobrą drogą na zdobycie przez nie pozytywnego doświadczenia i koniecznej wiedzy, tj. mądrości życia (proekologicznego)⁵⁸.

Natomiast brak formacji sumienia, tj. brak wiedzy o uniwersalnym dobru człowieka (redukcjonizm antropologiczny), przy zastosowaniu błędnej metodologii rodzicielskiej, równoznaczny będzie z wydłużeniem czasu dojrzewania oraz wchodzenia w odpowiedzialne życie. Młody człowiek, który będzie musiał uczyć się na własnych błędach, będzie musiał skonfrontować się (a może

⁵⁷ Por. M. Górnicki, *Klucz do sumienia dla opornych*, art. cyt., <http://www.opoka.org.pl>.

⁵⁸ Por. tamże.

nawet skonfliktować) z wymogami życia społecznego, o co nie chodzi absolutnie w idei zrównoważenia, rozumianej personalistycznie.

4. Wnioski

W odniesieniu do problematyki, która została postawiona na początku niniejszego artykułu, wydaje się iż można postawić następujące wnioski: Otóż: spośród wielu istniejących koncepcji etycznych, to zasada „złotego środka”, rozumiana jednakże jako zasada rozumu a nie rzeczy (tak jak to widział Arystoteles, a potem św. Tomasz z Akwinu itp.), jest tą, która może istotnie przysłużyć się idei zrównoważenia (rozumianej także jako dobro wspólne ludzkości). Warto, aby cywilizacja zachodnia, szczególnie że chodzi tutaj o globalną strategię, „wróciła” do swoich kulturowych korzeni mających swe zakotwiczenie w filozofii greckiej. To cele, jakie ONZ sobie postawiła do realizacji; tj. zmiany społeczne i gospodarcze, które znajdują swoje odzwierciedlenie w filozoficznej refleksji poświęconej zrównoważonemu rozwojowi, domagają się adekwatnej refleksji bioetycznej (wskazówek teoretycznych i praktycznych), bowiem dotyczą problemu, jakim jest filozofia człowieka (antropologia). Wnioski tylko tak skonstruowane, nie doprowadzą do utraty tej specyfiki, która była u źródeł pierwotnej idei ONZ w kwestii polityki zrównoważenia, a która miała mieć charakter uniwersalny, tyżący się całej rodziny ludzkiej⁵⁹.

To zasada „złotego środka”, pojęta w swoim udoskonaleniu jako chrześcijańska cnota (tu cnota jest umiejętnością znalezienia odpowiedniego środka) potwierdza słuszność co do twierdzenia, iż nigdy nie oplaca się zastępować racji moralnych racją praktyczności, opłacalności, większości, itp., czyli racją kompromisu etycznego (nawet w imię tak ważnej idei, jaką jest zrównoważony rozwój). Szlachetny cel nie uświęca złych środków. To mądrość polegająca na znalezieniu najlepszego „złotego środka”, czyli wierność prawom praktycznego rozumu (tj. wartościom opartym o obiektywizm prawdy o człowieku), może być jedną z zasad formacji sumienia przyszłych pokoleń. Bowiem nie chodzi tu o jakiś ekskluzywizm, ograniczający się do ludzi o określonych przekonaniach co do istniejących wartości, ale o formację opartą na racjonalnej (uniwersalnej) wiedzy o człowieku. Innymi słowy: potrzeba formacji sumienia, która by uwzględniała obowiązek etyczny dążenia do „złotego środka” cnoty (skonstruowany o naturalne prawo), to potrzeba formacji ludzi chcących wziąć na siebie odpowiedzialność za rozwój ludzki, adekwatnie wkomponowany w ochronę: a) środowiska ludzi i b) środowiska zwierząt itp. Inaczej w tak ważnej (a wręcz newralgicznej) dziedzinie rozwoju, jaką jest bioetyka (nauka o cywilizacyjnych ingerencjach w prawo do życia istoty ludzkiej), będą nadal uwidaczniać się liczne i bolesne kontrowersje. W medycynie, to np. aborcja, eutanazja, klonowanie, zapłodnienie *in vitro* itp., nadal będą uzurpować sobie prawo do takich pojęć, które są związane z dobrem ludzkim, postępem, nauką, itp. Nie dziwi, że

⁵⁹ Por. A. Papuziński, *Filozofia zrównoważonego rozwoju...*, dz. cyt., s. 27n.

Jean Bernard napisał niniejszym następująco: „Bioetyka, to przede wszystkim podwójny rygor: lodowaty rygor nauki, (i) sztywny rygor moralności; to również powiązane z nimi, ciepło życia i głębia refleksji. Ciepło i głębia dyscypliny natchnionej nadzieją ograniczenia ludzkiego cierpienia, zawsze obecnego wśród stawianych pytań; nadzieja płynąca z miłości bliźniego”⁶⁰.

Zasada „złotego środka”, czyli tomistyczne, a mające swój początek u Arystotelesa (mądrościowe) myślenie, mogłoby przybrać następującą konstrukcję: „Szacunek do człowieka zasadą szacunku do przyrody”. Miarą bowiem szacunku do człowieka i świata (a nawet miarą miłości) może być tylko i jedynie poznana prawda o moralnym dobru człowieka, zatem adekwatny system wartości, obejmujący adekwatne pojęcie dobra wspólnego. To stąd będzie nabierała szczególnej aktualności zasada: „Jeśli ziemia jest nam dana (od Boga), to nie możemy myśleć, jedynie wychodząc z utilitarnego kryterium efektywności i produktywności dla zysku indywidualnego. Nie mówimy tu o postawie opcjonalnej, ale o zasadniczej kwestii sprawiedliwości, ponieważ ziemia, którą otrzymaliśmy, należy również do tych, którzy przyjdą po nas” (por. *Laudato si*, 159). Uzasadnienie tej normy, jako ważnej etycznie, można wykazać także na tej zasadzie, iż zasada zrównowżenia w rozwoju stała się u wielu państw konstytucyjnym nakazem. Jest ona tam zapisana, bowiem prawdę o obowiązku etycznym każdy człowiek samodzielnie może poznać, i realizować dla dobra jednostki i wspólnoty, tj. dla dobra całej rodziny ludzkiej.

To bioetyka, jako nauka odwołująca się do prawa naturalnego, wolności sumienia, wolności religijnej itp., ale też do powinności życia w Bożej łasce itp., wyznaczająca w myśl zasady „złotego środka” dobro moralne człowieka, może i powinna stać się siłą napędową zrównowżenia w rozwoju („tego świata”). Chodzi bowiem o taki rodzaj bioetyki, która inkorporuje do swej nauki arystotelesowską zasadę cnoty, tak, aby ta mogłaby stać się skutecznym (tj. powszechnym) paradygmatem poszukiwań i zastosowań idei, która chce służyć podtrzymaniu i przekazaniu następnym pokoleniom obiektywną i „zdrową etycznie jakość życia ludzkiego”. Bardzo ważna, jako strażnika tejże nauki, jest tu rola Kościoła katolickiego, który zawsze stara się być blisko każdego człowieka, żyjącego tu i teraz, w swoim środowisku. Lektura encykliki *Laudato si* – papieża Franciszka – w tym przekonaniu nas tylko utwierdza. Szczególnie jej nr 159, gdy stwierdza: „Pojęcie dobra wspólnego dotyczy również przyszłych pokoleń. Międzynarodowe kryzysy gospodarcze w sposób okrutny ukazały szkodliwe skutki, jakie powoduje brak troski o los przyszłych pokoleń”.

⁶⁰ K. Pająk, *Bioetyka a wybrane aspekty umierania człowieka*, art. cyt., s. 78.

IDEA OF SUSTAINABLE DEVELOPMENT IN THE LIGHT OF RULES “GOLDEN MEAN”: THEORY AND PRACTICE NOTES

Summary

One of the key problems of the modern world is the entrance onto the path of sustainable development, where in theory, the concept of sustainable development implies steady progress on economic and social in harmony with the natural environment, to ensure a high quality of life for present and future generations. Thus, this article raises the question of how a man, and more broadly: the progress of humanity, is the starting point and also the point of arrival of this concept? For ambivalence (which can easily be noted here), creates a variety of dilemmas, which opens a new field of discussion in various disciplines, including philosophy, and bioethics. One of them (speaking more in detail) is whether the concept of sustainability in the matter of human development and environmental protection means the same as the Aristotelian principle of “golden mean”? The answer, which is given, is negative. The author proposal: is the need to assimilate the principle of the “golden mean” in the framework of the concept of human development and environmental protection. This will be her love for the human person, discovered in a free and flawless conscience.

Keywords: philosophy of sustainable development, the UN and the idea of sustainable development, “the golden mean” and virtue, freedom of conscience, ethical compromise, the common good, the human family.